

[Przypis tłumacza - aby nikt błędnie nie zrozumiał tego tekstu / W poniższym tekście autor ma na myśli zdrowe zbory, które nie są ekumeniczne ani korporacyjne, w których nikt nie głosi teologii sukcesu, emocjonalizmu ani powierzchownych kazań, mających zadowalać cielesnych chrześcijan. Zdrowymi zgromadzeniami nie kierują nieodrodzone wilki w owczych skórach, które szukają mamony i własnej chwały, ani płatni najemnicy po seminariach teologicznych, tylko dojrzały pobożni bracia, którzy żyją w prawdzie Słowa Bożego i posiadają świadectwo Chrystusa.]

DOCENIANIE SPOŁECZNOŚCI CIAŁA CHRYSTUSA

„Chrystus umiłował swój Kościół i wydał za niego samego siebie” (Efezjan 5:25).

Człowiek nie odda życia za nic, ani nawet za wszystkich, ale za niektórych ludzi jest w stanie oddać życie. Na przykład, jeśli umiera czyjeś dziecko i potrzebuje nerki, to wielu rodziców oddaje swoją nerkę, nawet jeśli wiąże się to z ryzykiem utraty życia. Z chęcią poświęcają własne życie, aby ocalić swoje dziecko. Ale nikt tego nie robi dla sąsiada lub dla nieznanego, bo to co robimy dla innych zależy od tego, w jakiej mierze ich cenimy.

W powyższym wersecie napisano, że Chrystus umiłował swój Kościół – czyli Ciebie i mnie – dlatego oddał za nas swoje życie. W Jego oczach jesteśmy tak cenni, że był gotów poświęcić dla nas nie tylko nerkę, ale całe swoje życie.

Każdy z nas mówi, że chce naśladować Jezusa. Ale jak mamy Go naśladować? Czy mamy tylko myśleć o pójściu do nieba, aby na zawsze zamieszkać z Jezusem, czy musimy zacząć naśladować Jezusa już na ziemi, przede wszystkim w sferze miłowania wszystkich, którzy są Jego Kościołem do tego stopnia, że będziemy gotowi poświęcić dla nich swoje życie?

Łatwo się miłuje chrześcijan, którzy są daleko od nas - w Ameryce Południowej lub w Rosji - ponieważ nigdy ich nie widzieliśmy i nikt z nich nie wystawia na próbę naszej cierpliwości!! Ale dla nich nie możemy poświęcać swojego życia, ponieważ ich nie widzimy.

Jezus też nie siedział w niebie i nie przysyłał nam wiadomości, że bezgranicznie nas kocha, tylko zstąpił na ziemię i okazał nam swoją miłość, oddając za nas swoje życie. Dlatego my też nie mamy okazywać miłości słowami, lecz poświęcaniem życia dla tych, z którymi połączył nas Bóg.

Czy jesteś gotowy wyrzec się własnej chwały, uznania, prestiżu, praw i oczekiwań, oraz wszystkiego innego dla dobra braci i sióstr, z którymi Bóg połączył cię w lokalnym zborze? Jezus tylko wtedy będzie miał z Tobą społeczność i duchową jedność, jeśli będziesz taki jak On.

Czytałem kiedyś świadectwo młodego mężczyzny, który się nawrócił, ale nie był oddany Panu całym sercem. Pewnego dnia miał sen, w którym zobaczył siebie jak umiera i wchodzi do nieba. Tam, w kronice swojego życia zobaczył słowo „Odpuszczone”. Więc cieszył się, że otrzymał przebaczenie i że jest w niebie, ale widział tam też wierzących, którzy byli otoczeni szczególną chwałą. To byli męczennicy oraz ci, którzy na ziemi zrezygnowali ze wszystkiego i poświęcili swoje życie dla Pana i Jego Kościoła; poświęcając swoje pieniądze, pozycję społeczną, uznanie i wszystko, co ceni świat.

Ten człowiek zaczął im zazdrościć, gdy ujrział ich wielką chwałę w niebie. W tym śnie przyszedł do niego Jezus i powiedział mu, że on nie pasuje do tych wspaniałych ludzi, ponieważ w przeciwieństwie do nich, żył dla samego siebie. Gdy to usłyszał, to pękło mu serce i zdał sobie sprawę, że przez całą wieczność będzie musiał żyć ze świadomością zmarnowanego życia i zaczął błagać Pana, aby dał mu drugą szansę, ale Pan powiedział, że po śmierci nie ma drugiej szansy. Po czym się obudził i był Bogu wdzięczny, że żyje i że wszystko, co widział było tylko snem. Odtąd postanowił żyć wyłącznie dla Pana i stał się wielkim mężem Bożym.

Po śmierci nie da się nagle zmienić w szczerego ucznia Jezusa, bo Bóg nikogo nie zmienia wbrew jego woli. A Jezus może przemieniać serca tylko tych, którzy chcą współdziałać z Jego Duchem, który przyszedł po to, abyśmy w coraz większej mierze stawali się uczestnikami Jego boskiej natury.

Musimy pamiętać, że to, co jest cenne na ziemi, nie ma żadnej wartości w niebie. Strata czegoś, co jest cenne na ziemi, nie będzie miała żadnego znaczenia w wieczności. Podobnie zyskanie czegoś, co jest cenne na ziemi, nie przyniesie ci żadnej korzyści w niebie. Młodym ludziom chciałbym powiedzieć, że popularność wśród rówieśników też nie ma żadnej wartości w niebie.

Dobrze robisz, jeśli pilnie się uczysz do egzaminów, ale dobre oceny też nie zwiększą twojej chwały w wieczności. Jeśli jesteś szczerzy i chcesz żyć dla Boga, to On otworzy Ci właściwe drzwi i da taką pracę, która nie będzie zależeć od tego, jakie miałeś oceny. I nikt tego nie zmieni.

Z wolą Boga nie można się rozminąć tylko dlatego, że byłeś słaby z matematyki! Jeśli potrafisz przebaczać innym, jeśli potrafisz być dobrym dla tych, którzy są dla ciebie źli i błogosławić tych, którzy cię przeklinają, to możesz podążać za Jezusem i budować Jego Kościół. A wtedy się przekonasz, że Bóg da ci wszystkie rzeczy materialne, które są niezbędne do życia na ziemi.

Jeśli cenisz duchowy pokarm, który otrzymywałeś w zborze przez lata, to docień swój zbor. Pomyśl, jak bardzo jesteś wdzięczny tym, którzy zapraszają cię na obiad. O ileż bardziej powinieneś być wdzięczny tym, którzy dbają o twój duchowy pokarm, który rok po roku otrzymujesz w zborze.

Albo rozważ to w inny sposób. Przypuśćmy, że ktoś opiekował się twoimi dziećmi, chroniąc je przed niebezpieczeństwem, gdy były chore, dodając im otuchy, gdy były zniechęcone i pomagając im w nauce, aby miały dobre oceny. Załóżmy, że ta osoba robiła to wszystko przez wiele lat. Czy nie byłbyś jej wdzięczny? Czy jesteś równie wdzięczny swojemu zborowi za ochronę twoich dzieci? Jednym z powodów tego, że wielu wierzących nie wzrasta duchowo, jest to, że nie są wdzięczni za to, co otrzymują w zborze. Ci, którzy odpadają od wiary, to zazwyczaj ci, którzy nie byli wdzięczni za to, co przez wiele lat otrzymywali w zborze.

W Ewangelii Łukasza 17:15 czytamy o dziesięciu trędowatych, którzy zostali uzdrowieni, ale tylko jeden z nich wrócił do Pana, aby Mu podziękować i oddać chwałę. Gdy byli w potrzebie, to wszyscy wołali o zlitowanie, a gdy już zostali uzdrowieni, to tylko jeden przyszedł podziękować Jezusowi, a dziewięciu nie okazało wdzięczności za wyrządzone dobrodziejstwo. W Izraelu były wtedy tysiące uzdrowionych ludzi, którzy nigdy nie zadali sobie trudu, aby podziękować Panu.

Ale ten Samarytanin wrócił i podziękował Panu. On mógł wtedy powiedzieć coś takiego: „Panie, jakże inne będzie od teraz moje życie, gdy mnie dotknąłeś. Niezmiernie się cieszę, bo teraz mogę wejść do miasta i wrócić do mojej rodziny. Nie uważam, że to mi się należało. Wszystko zawdzięczam Tobie i jestem Ci wdzięczny za wszystko, co uczyniłeś w moim życiu”.

Jezus cenił tego człowieka za okazaną Mu wdzięczność, dlatego dał mu coś więcej. Powiedział mu, że jego wiara go ocaliła. Ten oczyszczony z trądu człowiek otrzymał od Pana coś więcej, niż tylko uzdrowienie. Ponieważ był wdzięczny, to otrzymał też zbawienie. Jestem pewien, że kiedyś spotkam tego Samarytanina w niebie, ale nie jestem pewien, czy spotkam tam, któregoś z pozostałych dziewięciu. Gdy człowiek wraca, aby podziękować Panu, to otrzymuje więcej niż inni.

Pan jest obecny wśród swojego Kościoła, który jest Jego ciałem na ziemi, dlatego doceniając teraz Jego ciało okazujemy Mu wdzięczność. Jeśli nie szanujesz i nie doceniasz swojej społeczności, to będziesz przegrany, bo Bóg zawsze błogosławi tych, którzy cenią Jego Kościół i są wdzięczni za to, co od Niego otrzymują.

Pomyśl jak bardzo powinieneś być wdzięczny za to, że ciało Chrystusa chroni twoje dzieci przed światem. Ja mogę to potwierdzić. Odkąd mój najstarszy syn skończył 6 lat, wszyscy czterej moi synowie dorastali wśród młodych braci. Dzisiaj brakuje mi słów, aby wyrazić Bogu wdzięczność za ten przywilej. Ci młodzi bracia nie byli doskonali i mieli wiele słabości, ale mimo to pomagali moim synom, bo byli szczerzy. Rodzice sami nie są w stanie wykonać tej pracy. Każdy potrzebuje braci i sióstr, aby pomogli mu wychować jego dzieci. Niestety, wielu ludzi zaczyna doceniać swoją grupę dopiero wtedy, gdy ją opuszczają.

Pewnego dnia Dawid pragnął napić się wody ze studni w swoim rodzinnym mieście Betlejem, bo ona prawdopodobnie miała szczególny smak, który nie przypominał żadnej innej wody (2Sm 23:15). W taki sam sposób wielu ludzi tęskni za swoim zbozem tylko wtedy, gdy zostaną przeniesieni do jakiegoś innego miejsca lub odległego kraju. Ale Ty (jeśli jesteś w zdrowym zborze) nie musisz czekać na taki moment, aby nauczyć się doceniać swoich braci i sióstr, bo możesz to zrobić już teraz.

Dlaczego tak trudno ci docenić braci i siostry z twojej społeczności? Może widzisz w nich wiele wad? Gdy ludzie mają problem ze wzrokiem, to czasami cały czas widzą czarne plamy przed oczami. Podobnie może być ze stanem duchowym, dlatego w oczach niektórych osób, splamiony jest każdy brat i każda siostra. Jeśli tak jest w twoim przypadku, to problem może nie dotyczyć ich, tylko twoich oczu, dlatego na innych widzisz plamy, które są w twoich oczach i dopóki Jezus nie uzdrowi twoich oczu, to twój wzrok nigdy nie będzie jasny.

Jezus bardzo doceniał lojalność swoich uczniów. Pewnego razu powiedział swoim uczniom, że choćby wszyscy Go opuścili, to nie będzie sam, ponieważ będzie z Nim Jego Ojciec (Jana 16:32). On nie potrzebował swoich uczniów, ale w Ewangelii Łukasza 22:28 powiedział im, że jest wdzięczny za to, że przy Nim byli. On jest Panem chwały i nie potrzebuje nikogo, aby przy Nim stał. Ale chociaż nie potrzebował ich wsparcia, to doceniał ich lojalność, dlatego tak jakby mówił do nich: Wyszliście ze starego systemu i porzuciliście stare bukłaki, bo zobaczyliście, co odróżnia Ducha Oblubienicy od ducha nierządnic i wyszliście z tego systemu, będąc gotowymi zapłacić każdą cenę, aby być ze Mną. Mam nadzieję, że w dniu ostatecznym nam Pan też będzie mógł powiedzieć, że staliśmy przy Nim i nie wstydziliśmy się Go, że kochaliśmy społeczność w której nas umieścił i poświęciliśmy się dla niej, i nie byliśmy wobec niej tak krytyczni, jak inni.

Bracie i siostro, docień Bożą ochronę, jaką Ty i twoje dzieci macie w swoim zborze. Młodzi ludzie nigdy nie zdają sobie sprawy, jak bardzo społeczność chroni ich przed grzechem, upadkami i różnymi zagrożeniami. Dopiero stając przed Panem zdasz sobie sprawę, jak surowe normy w twoim zborze powstrzymały Cię przed zejściem na manowce i zniszczeniem samego siebie.

W tym dniu zobaczysz jak to, co słyście wiele lat wcześniej, później chroniło cię przed upadkiem. Tego dnia Pan Ci pokaże, od ilu niebezpieczeństw ocaliło Twoje dzieci to, co usłyszały w zborze. Ale pomimo tych wszystkich błogosławieństw, Pan pokaże Ci też to, jak bardzo każdy z nas nie doceniał swojej społeczności.

Jeśli chcesz dojść do punktu, w którym staniesz się błogosławieństwem dla innych, to przede wszystkim zacznij być wdzięczny Panu za społeczność, którą ci dał i za to, co dla ciebie zrobił - bo żadna z tych rzeczy Ci się nie należała.

Wielu z nas jest jak dzieci, które uświadamiają sobie prawdziwą wartość swoich rodziców dopiero po ich śmierci. Niech Pan nauczy nas dziękować za siebie nawzajem, zanim będzie za późno.

Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen'a, pt: Poznanie Bożych dróg.

tł. www.chlebnieba.pl ©

Poprzedni fragment: [OGIEŃ TRAWIĄCY WEWNĄTRZ ZBORU](#)

Kolejny fragment: DOSTRZEGANIE CHWAŁY CHRYSYUSA